

(...)

*gdyby każdy miał to samo
nikt nikomu nie byłby potrzebny*

(...)

Kiedy myślę o akceptacji, zawsze przypomina mi się ten fragment „Sprawiedliwości” ks. Twardowskiego. No właśnie, akceptacja... Moda, czy faktyczna potrzeba? Zdecydowanie potrzeba – i to nie tylko dziecięca. Ale przecież to w dzieciństwie właśnie kształtujemy odpowiednie postawy i poczucie własnej wartości. A jednak zdarza się nam *chcieć, żeby nasze dziecko... oczekiwać, żeby... pokładać nadzieje...* Tyle tylko, że to leży po naszej stronie, że to nasze potrzeby, a przecież bycie akceptowanym, to wspólna wszystkim – bardzo ważna – potrzeba, bez której człowiek – zwłaszcza ten młody – nie jest szczęśliwy, nie może się realizować. A to źle wpływa na nasze relacje z dzieckiem i na samo dziecko.

Monika Koziątek pisze o tym, że do akceptacji dziecka potrzebna jest jeszcze samoakceptacja. Bo jak dać dziecku coś, czego nie mamy i nie znamy? Co to zatem jest? Myślę, że najłatwiej jest powiedzieć, że to świadomość wad i zalet – swoich i innych. To zrozumienie, że ponieważ jestem sumą tych „plusów i minusów”, mogę zrobić pewne rzeczy, ale inne już mnie przerastają. I to samo dotyczy dzieci – nie zawsze są w stanie sprostać naszym wymaganiom.

Dziecko czuje z naszej strony, potrzebną mu akceptację, kiedy dorosły:

- *dostrzega i szanuje dziecięce potrzeby, indywidualności, pojawiające się emocje;*
- *dopasowuje wymagania do jego możliwości;*
- *unika porównywania (niszczy ono pewność siebie);*
- *stwarza okazję do podejmowania przez dziecko wyborów/decyzji, a także bierze jego zdanie pod uwagę;*
- *stroni od etykietowania dziecka („Ale z ciebie ciapa/gaduła”);*
- *daje informację zwrotną w kontekście zachowania, a nie oceny tego, jakie dziecko jest;*
- *stwarza okazję do doświadczania przez dziecko nowych sytuacji i odnoszenia sukcesów;*
- *docenia zaangażowanie, intencję i włożony wysiłek, a nie tylko rezultaty starań dziecka.*

To zadanie tylko na pozór trudne. Dajmy więc akceptację sobie, a później dzieciom – to jedna z największych i najpewniejszych inwestycji w ich przyszłość. Więcej na ten temat znajdziecie Państwo tu: <http://dziecisawazne.pl/akceptacja-dziecka> i w książce „Jak mówić, żeby dzieci do nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły” A. Faber, E. Mazlish.

Lidka Frelich